Nr. 173 Kraków, niedziela 29 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Sprzymierzeni zbliżają się ku granicy Bukowiny.

Wzmożone walki na froncie rumuńskim. — Wieści ze Stanisławowa. Ewakuacya Czerniowiec.

Co myśleć o „najcięższym" głazie denuncyantów?

Po aresztowaniu kom. Piłsudskiego pojawił się był, jak wiadomo, w prasie warszawskiej, komunikat, rozesłany — dodać należy z podpisem **W. A. T.** (czyli agentury polskiej: „Wschodnia agencya telegraficzna), donoszący, że chodziło tu o podróż nielegalną i o usunięcie wogóle w Polsce rekwizytów „spiskowego romantyzmu".

Rozumie się, iż to wyjaśnienie — prowizoryczne — musiało być później pogłębione.

Aczkolwiek bowiem wiadomem jest, iż rząd niemiecki i u siebie nie toleruje „romantyków" (jak się wyraża W. A. T.) — czego świeżo mieliśmy dowód na zdymisyonowaniu kuryera dyplomatycznego, który, jak wiadomo, zapomniał się był aż do przewożenia w swym bagażu materyałów wybuchowych — to jednak rzecz jasna, takie motywowanie nie wystarczało, w oczach samych władz niemieckich, jako dostateczny pozór wobec człowieka tej miary i tych zasług, co Piłsudski.

I tu przechodzimy do — **akcyi denuncyatorskiej.**

Ona bowiem dostarczyła była władzom niemieckim owego niepokojącego je materyału daleko idącego, który chwilowo tylko osłonięto listkiem rzekomego romantyzmu.

Najkapitalniejszy zarzut denuncyantów polegał na tem, że kom. Piłsudski nie zareagował na „obranie go wodzem" przez polskich żołnierzy w Rosyi.

Temu oskarżeniu chcemy dziś zajrzeć w oczy.

W prasie pojawiła się była, istotnie, wiadomość, iż na zjeździe reprezentantów żołnierzy polskich w Petersburgu obwołano Piłsudskiego **prezesem honorowym** zjazdu; była wersya też, że uznano w nim swego wodza.

Organ departamencki, z subsydyów N. K. N. ponoć wyrosły — „Gazeta Polska" w Dąbrowie — pierwsza dostrzegła w tem możność ukucia jakichś insynuacyj pod adresem Piłsudskiego i nawet w tym guście zwróciła się do nas z zapytaniem, jak to wytłómaczyć?

Odrazu daliśmy odprawę insynuatorce; podnieśliśmy, iż żołnierz polski, w dobie, gdy wszystkie narodowości w wojsku rosyjskim akcentują swój charakter narodowy; żołnierz — oderwany od swego pnia rodzimego, tęskniący za jakimś wspólnym z krajem sztandarem — nie mógł inaczej wyrazić, że **pod szynelem rosyjskim polskie w nim bije serce**, jak mianując swoim — „patronem" niejako — choć z oddali — twórcę **polskiego żołnierza.**

Rozumiała to zresztą, widocznie, sama „Gazeta Polska", gdyż puściła kaczkę, jakoby właśnie ten moment **wzrostu poczucia polskiego w żołnierzu**, wychowanym w koszarach rosyjskich, dalej wykręcać na jej koło młyńskie.

Owa fałszywa wersya brzmiała, że bryg. Piłsudski, bawiący, jak wiadomo, w Sztokholmie (a Piłsudski wogóle w Sztokholmie nie był, wówczas zaś przebywał w Warszawie) ze Sztokholmu **pojechał do Petersburga...**

Co to miało znaczyć? Oto poprostu, że nie serce żołnierza polskiego, rwąc się do kraju, szukało dla siebie **symbolu polskiego rycerstwa** i zaznaczało, że obcymi mu są różne Brusiłowy, owi „naszi otcy — dobry połkowodcy" (nasi ojcowie — to dobrzy wodzowie), jak brzmi jedna z dawniej oficyalnych piosenek żołnierza rosyjskiego; że tych „otców" się wypiera, że cześć w nim budzi kto inny — lecz, że nawrót: Piłsudski sam myśli o przerzuceniu się na stronę przeciwną.

Petersburg, rzecz jasna, nie stoi dziś otworem dla każdego, ktoby doń chciał wjechać. Obcy przybysz musiałby przedstawić gwarancyę, że nie sprawi trudności rządowi rosyjskiemu, mającemu ich tyle. Cóż dopiero Piłsudski, twórca Legionów!

Ale właśnie insynuatorom chodziło o to, aby wzbudzić podejrzenie, że, jeżeli jazda nawet nie miała miejsca, to przecież nie jest czemś nieprawdopodobnem, wykluczonem, skoro prasa taką „wiadomość" podaje. Bo nie jeden dziennik tylko — gdyż za „Gazetą Polską" powtórzyła to inna prasa departamencka, przyczem „Ziemia Lubelska" tak niefortunnie, że nazajutrz po jej notatce o pobycie brygadyera w Sztokholmie i Petersburgu — widziano go w Lublinie.

Były to pierwsze pociski, miotane w kierunku Piłsudskiego na tle tej sprawy.

Orgia denuncyacyi rozpoczęła się dopiero, gdy przyszedł kryzys legionowy, wywołany zaprzysięganiem.

Aby odwrócić uwagę od tych czynników, które swem uporem się ów kryzys wywołały, jęła cała publicystyka L. P. P., cała „G.-prasa", cała ex-departamencka ów „zarzut" roztrębywać, wołając, że Piłsudski nie reagował na swoją rzekomą „nominacyę"... jak w dalszej interpretacyi brzmiała bezwiedna prezesura honorowa.

Nie wchodzimy tu w odnowienie dyskusyi na temat wojska polskiego po tamtej stronie frontu, bo to do sprawy obecnie rozpatrywanej nie należy, ile że kom. Piłsudski żadnego wpływu na ówczesne odnośne decyzye zjazdu polskich żołnierzy nie miał.

Ale ciekawem jest, że ten sam warszawski „Głos", który w artykule „Winowajca" zarzucił mu „targowickie" zamachy (sic) i który drukował ów pasyą ziejący list Izy Moszczeńskiej — z odbywającego się bez jego ingerencyi zjazdu przyniósł był w numerze 178 dosłowny tekst — listu Kierenskiego, odczytanego na owym zjeździe.

Przytaczamy go tutaj, dodając, że miejsca drukowane tłustemi czcionkami są również skopiowane z „Głosu".

„Szanowny panie prezesie! Szczerze boleję, że wobec nader pilnych spraw w ministeryum wojny nie mogę osobiście przyjść na zjazd i powitać go. Ufam, że zebrani na zjeździe przedstawiciele narodu polskiego, stałego a niezmiennego bojownika o niepodległość, prawo, prawdę i wolność, spełnią swój obowiązek obywatelski do końca, w poczuciu, że obecna ciężka a niebywała walka będzie ostatnią, poczem zabłyśnie nad Polska męczennicą na zawsze jasne słońce wolności. Ufam, że ta ostatnia walka w chwili, gdy Rosya zrzuciła z siebie jarzmo samowładztwa i monarchizmu i teraz już wolna ma bronić wolności i niepodległości zamieszkujących ją narodów, jest walką, w której naród polski i jego przedstawiciele w szeregach armii rosyjskiej ręka w rękę z innymi narodami Rosyi prowadzą wielkie dzieło wyzwolenia. Uważam jednak, że ten wielki czyn wyzwolenia Rosyi i Polski może być spełniony tylko wówczas, jeżeli organizm armii rosyjskiej nie będzie osłabiony i żadne zmiany nie złamią jej jednolitości, a wszyscy wypełnią swój obowiązek w szeregach rewolucyjnej armii rosyjskiej tak, jak to było dotychczas. **Wyodrębnienie wojsk narodowych z szeregów armii rosyjskiej w obecnej ciężkiej chwili, rozdarłoby ciało jej, zachwiało jej siłę i byłoby zgubnym dla rewolucyi i dla wolności Rosyi, Polski i innych narodowości, zamieszkujących obecnie Rosyę.**

Jestem przekonany, że każdy wolny obywatel przyszłego państwa polskiego świetnie zrozumie swój obowiązek wobec ojczyzny, wytęży swe siły **dla wzmocnienia armii rosyjskiej** na wskazanych wyżej zasadach i przez to przyczyni się do zbliżenia pożądanego pokoju na podstawach proklamowanych przez rewolucyę rosyjską i wysoko wzniesie sztandary rewolucyjne, z hasłem wzniosłem: wolność, równość, braterstwo. Kierenskij."

Otóż rzekome — dodajemy — działanie wbrew intencyom Kierenskiego, jedynego filara, można powiedzieć więcej: duszy rosyjskiej siły zbrojnej — posłużyło dziwnym trafem właśnie za materyał, obciążający Piłsudskiego wobec okupantów niemieckich.

Bo dla okupantów niemieckich jest już rzeczą mniej interesującą, że demokratyczna lewica polska w Rosyi była na owym zjeździe w pewnej mierze w przypadkowej zgodzie z Kierenskim — z powodu, że nie chciała dopuścić do pozoru, iż emigracya polska w Rosyi tworzy odrębną armię polską i prowadzi politykę nie liczącą się z krajem względnie z Radą Stanu, w której zasiadała lewica niepodległościowa i zasiadał Piłsudski.

Krzykacze ligowi podnieśli straszny alarm, iż Piłsudski nie odepchnął żołnierzy polskich w Rosyi, którzy jemu ofiarując idealną buławę zobrazowali swe uczucia polskie (o ile wogóle cała wersya nie jest legendą, jak dziś twierdzi Rada Stanu).

Z faktem, czy z legendą powinien był się rozprawić Piłsudski i rzec żołnierzom, którzy zdała ku niemu wyciągali jakoby ręce: Precz ode mnie! Czcijcie Brusiłowa, Korniłowa, Gutora!

Powtórzyło się owo typowe pytanie, które ewangelia przypisuje faryzeuszom na temat danin — pytanie z tą myślą ukrytą, że przy przeczeniu jest materyał do denuncyacyi, przy potwierdzeniu materyał do podszczuwania ludu.

Kom. Piłsudski wogóle nie reagował na całą tę kampanię jak zresztą nigdy z oszczercami i insynuatorami nie wiódł polemiki.

Kontrofenzywa austro-niemiecka w Galicyi.

Pochód sprzymierzonych za cofającymi się wojskami rosyjskiemi trwa bez przerwy. Kołomyja została zajęta, równocześnie zwycięskie armie zbliżają się od północy ku ujściu Strypy, aby wspólnie z wojskiem, operującem od zachodu, kontynuować pochód ku granicy Bukowiny. Równocześnie załamuje się front rosyjski aż do Kirlibaby, rozszerzając przez to linię swego odwrotu na 350 km.

Drogi odwrotu Rosyan przedstawiają straszny widok spustoszenia.

W Jeziernej Rosyanie spalili dworzec kolejowy doszczętnie, w **Hluboczku Wielkim** koło Tarnopola nie zdołali już spalić wielkiego magazynu z prowiantami, gdzie przeszło 1000 worków mąki, grochu, ponad 20.000 jaj, 1000 kg. masła wpadło w ręce sprzymierzonych.

Nagła katastrofa armii rosyjskiej w Galicyi znajduje zupełne wyjaśnienie. Nagły i niespodziewanie silny atak wojsk sprzymierzonych był tym ciosem, który rozluźnioną już co do

karności wojskowej, pełną wewnętrznego rozkładu armię kilkusettysięczną rozbił w przeciągu tygodnia. Cofanie się Rosyan ma charakter popłochu. Sprawozdawca „Berl. Tagblt." podaje, że gdzieniegdzie oficerowie i żołnierze **zdejmowali buty, by módz prędzej uciekać;** pola zasłane są porzuconymi płaszczami, tornistrami, maskami gazowymi. Tylko niektóre części wojsk biły się z bohaterstwem, zwłaszcza godne podziwu było męstwo i **poświęcenie oficerów,** wśród których są bardzo znaczne straty. Z zeznań jeńców wynika, że ci ludzie byli przekonani, iż ich **zaprzedano koalicyi**

Biuletyn rosyjski z 25 b. m. stwierdza, że **pierwszy gwardyjski korpus** z wyjątkiem 1 brygady, która broniła Tarnopola, **opuścił samowolnie, nie napierany** przez nieprzyjaciela swoje pozycye i cofnął się na wschód. Również dywizye 113, 153 i 175 skoncentrowane w okolicy na półn. wschód od Romanówki, **opuszczają samowolnie swoje stanowiska.**

„Morning Post" donosi z Petersburga, że generał Korniłow **kazał całą dywizyę 11 armii na froncie galicyjskim rozstrzelać przez własną artyleryę.** Ta armia była bardzo dobrze wyposażona w działa angielskie i francuskie, w kanonierów, samoloty, lotników i angielskie samochody pancerne. Artylerya jej była doskonale ustawiona, ale **piechota wystrzelała własnych kanonierów,** aby przy odwrocie mieć konie do dyspozycyi.

W Stanisławowie toczyły się gwałtowne walki **na ulicach** na bagnety. Mieszkańcy rzucali z balkonów i okien ręczne granaty na ustępujące wojska rosyjskie.

Kołomyja, zdobyta wieczorem 26 b. m., pozostawała w ręku Rosyan od 30 czerwca 1916 r.

Według telegramu, wysłanego do „Daily News" z Petersburga, rosyjskie władze cywilne, opuściwszy Horodenkę, opuszczają teraz Czerniowce i całą wogóle Bukowinę.

„Times" pisze, że w ostatnich walkach w Galicyi waleczny udział brały także wojska angielskie, ale rosyjska piechota opuściła je haniebnie, tak, że dalsza walka wydała się niemożliwą.

Rozkład, ogarniający armie zaznacza się **także na innych odcinkach frontu.** Według biuletynu rosyjskiego na południowy zachód od Dźwińska oddziały, które opanowały stanowiska niemieckie z obu stron kolei Dźwińsk-Wilno, bez nacisku ze strony nieprzyjaciela powróciły do swych rowów. Bohaterskie zachowanie się niektórych grup, jakotéż bezprzykładne męstwo oficerów spowodowało niezmierne straty w ludziach.

W odwrocie ze Stanisławowa — jak podaje komunikat rosyjski z 24 b. m. **polscy ułani (?)** (Lanzenreiter) osłaniali ustępującą piechotę, atakując sześciokrotnie piechotę niemiecką.

„Gazeta Lwowska" donosi: Nadchodzące tu wiadomości z Tarnopola donoszą: Nowoczesny środek Tarnopola wskutek ognia dział i granatów dość wiele ucierpiał. Także kilka wież kościelnych jest uszkodzonych. **Ostatnie dni rosyjskiego panowania w Tarnopolu były straszne.** Uzbrojone bandy plądrowały mieszkania i ładowały wszystko, co im w rękę wpadło, na wozy, samochody i pociągi kolejowe. Częste były wypadki, że mieszkańcom zabierano ostatnie odzienie i najskromniejsze zapasy żywności. Plądrujący przeszukiwali sklepy, uzbrojeni w noże i karabiny i kłuli każdego, kto się im opierał.

Gdy wojska sprzymierzone wkraczały do Tarnopola, miasto spowite było dymem pożarów.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie rozpocznie się akcya militarna państw koalicyjnych dla odciążenia — jak to się poprzednio działo — frontu rosyjskiego. Ambasador rosyjski zwrócił się już podobno do rządu włoskiego z żądaniem rozpoczęcia **ofenzywy nad Soczą,** również na zachodzie **we Flandryi** szalejąca od kilkunastu dni walka artyleryi, która w ostatnich dniach wzmogła się do niesłychanej gwałtowności, każe przypuszczać, że należy oczekiwać potężnych ataków angielskich.

Tymczasem już wojska rumuńsko-rosyjskie — według biuletynu rumuńskiego z 25 bm. — rozpoczęły ofenzywę w dolinie Casinu, Susity i Putny (po stronie rumuńskiej na wschód od węgierskiego miasta Hezdivasarhely), gdzie uzyskały pewne sukcesy terenowe, zająwszy dolinę Sovei aż do górnego biegu Putny i zdobyły 19 armat.

Z początkiem zatem czwartego roku wojny stoi Europa znowu w obliczu nowych, straszliwych zapasów.

Pochód sprzymierzonych ku Zbruczowi i ku zachodniej granicy Bukowiny.

Dzisiejszy komunikat donosi:

Nad Putną zdołał nieprzyjaciel swój front posunąć nieco naprzód. Koło Sovei uderzenia odparto. Koło Kirlibaby wyrzuciły austro-węgierskie wojska Rosyan z ich stanowisk na wzgórzach. Góra Tomnatik została zdobyta przez pułki niemieckie.

Na południe od Dniestru w kierunku wschodnim prące siły bojowe sprzymierzonych, zbliżają się, następując na stopy uchodzącego nieprzyjaciela, ku zachodniej granicy Bukowiny. Na północ od Dniestru cofają się Rosyanie w stronę Zbrucza. Sprzymierzone kolumny przekroczyły Jagielnicę. Także na wschód od Trembowli i Tarnopola zyskano na terenie.

Konferencya koalicyi w Paryżu

W Paryżu skończyła obrady konferencya delegatów państw koalicyjnych, złożona z ministrów, ambasadorów i generałów pod przewodnictwem francuskiego prezydenta ministrów Ribota.

Konferencya miała wypracować odpowiedź na rezolucyę pokojową parlamentu niemieckiego. Według „Matin", koalicya uważa tę rezolucyę za czysty manewr, a „Temps" dodaje: „Koalicyę umacnia w tym sądzie bierne zachowanie się parlamentu. **Dotąd słyszy się tylko słowa i nic jak tylko słowa.**" Odpowiedź koalicyi ma podkreślić szczególnie **prawo stanowienia o sobie ludów** i ma zwrócić się przedewszystkiem do **ludów słowiańskich Austryi,** którym zapewne przyobieca spełnienie ich narodowych dążeń pod opieką koalicyi.

Koalicya spodziewa się, że **skłoni rząd grecki Venizelosa do wzięcia udziału w wojnie światowej.** Stąd też pochodzi pogłoska o odnowieniu sojuszu greckiego ze Serbią. Wojska serbsko-greckie zastąpiłyby znaczną część armii Serraila, którą możnaby użyć na froncie zachodnim. Na razie jednak oświadczył zastępca rządu greckiego, że w kołach oficyalnych greckich nic nie wiadomo o odnowieniu sojuszu serbsko-greckiego.

Paryż, 28 lipca.

Ag. Havasa donosi: Konferencya, zwołana dla sprawy bałkańskiej, wczoraj w obecności zastępców wszystkich krajów koalicyi odbyła posiedzenie końcowe. Zgromadzenie dotyczących ministrów resortowych odbędzie się w Londynie, aby ustalić środki dla przeprowadzenia zarządzeń. Przed rozjechaniem się członkowie konferencyi złożyli oświadczenie, w którem powiedziano: **Zjednoczone państwa sprzymierzone są zdecydowane złożyć broń dopiero wtedy, gdy będzie osiągnięty cel, mianowicie uniemożliwienie powrotu zbrodniczego ataku, jak ów, za który imperyalizm mocarstw centralnych jest odpowiedzialny.**

Sprawy parlamentarne.

O zwołanie Koła polskiego.

Jak dzienniki donoszą, kluby ludowy i socyalistyczny nadesłały do prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego pismo, w którem proszą o natychmiastowe zwołanie Koła z porządkiem dziennym: 1) **sprawa polska a Legiony,** 2) **reforma statutu Koła**

Prezydyum przyjechało dziś do Krakowa, aby ustalić termin tego posiedzenia.

Zmiana gabinetu w Austryi?

Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że nowy stały, a zapewne w części parlamentarny gabinet będzie wnet utworzony.

Echa wydarzeń warszawskich

Grupa ks. Lubomirskiego przeciwko T. R. Stanu.

Grupujący się dokoła ks. Lubomirskiego w Warszawie t. zw. „Blok Narodowy" przyjął uchwałę, w której przypominając, iż „Blok" choć nie uznawał T. R. Stanu za instytucyę, identyczną z prawowitym rządem, zajął był wobec niej jednak stanowisko wyczekujące, dodawał, że obecnie, gdy T. R. Stanu przyznawszy się po pół roku do bankructwa i wyeliminowawszy z siebie wszystkie żywioły odporniejsze, weszła na drogę polityki bezwzględnie ugodowej i pomiatającej wolą całego narodu — Blok żąda od niej natychmiastowego złożenia mandatów.

Uchwała ta, którą przytacza w pełnem brzmieniu „Kom. Inform." № 42 zapadła 18 b. m.

Ze względu na osobę ks. Lubomirskiego, wymienianego w różnych kombinacyach co do projektowanego rządu, jest ta uchwała charakterystyczna.

Koło Międzypartyjne przeciw Radzie Stanu.

„Codz. Kur. Ilustrowany" donosi:

Stronnictwo polityki realnej, stronnictwo demokracyi narodowej, polska partya postępowa, zjednoczenie narodowe, związek niezależności gospodarczej, stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne w Warszawie wydały odezwę, w której **protestują przeciwko „przywłaszczaniu sobie przez Tymczasową Radę Stanu autorytetu, którego ona ani moralnie ani prawnie nie posiada".**

Odezwa podnosi między innemi, że prasa uchodząca za organy T. Rady Stanu, korzystając ze swego pod względem cenzuralnym uprzywilejowanego stanowiska rozdrażnia tem silniej społeczeństwo, iż w zwalczaniu swych przeciwników posługuje się konsekwentnie jak to n. p. zdarzyło się ostatnio z brygadyerem Piłsudskim niebywałymi dotychczas w Polsce, na bezwzględne potępienie zasługującymi środkami.

Z Rosyi.

Kongres narodowy.

W Petersburgu dnia 27 lipca po południu pojawił się minister prezydent Kierenski na wspólnej sesyi centralnego komitetu rad żołnierzy i robotników i rad chłopów i zaprosił delegatów do uczestnictwa **w wielkim kongresie narodowym,** który ma się odbyć dnia 31 lipca **w Moskwie** w sali wielkiej opery. W tym kongresie będą brały udział związki socyalistyczne, delegaci R. R. Ż., posłowie Dumy i ma na nim rząd dać **wyjaśnienie co do ogólnego położenia na frontach i w państwie i co do swoich zarządzeń.**

Prezydent ministrów miał przytem mowę, — gdzie między innemi wyraził się: **Ciosy, które spadają na nas na frontach i wewnątrz państwa, są tak wielkie, że musimy zebrać wszystkie siły, aby nieprzyjaciół uczynić nieszkodliwymi** i by wzmocnić owoce przez nas uzyskane. Przełamanie naszego frontu było na rękę przeciwnikom rewolucyi, ale rząd jest silnie zdecydowany **anarchię i reakcyę zdusić.** Prezes R. R. Ż. Czcheidze oświadczył w swej odpowiedzi, że rząd może być pewnym, że **znajdzie w komitecie potężną podporę** i pomoc przy działaniach swych dla celów rewolucyi i dla Rosyi.

Rewolucyjne sądy wojenne.

Pet. Ag. Tel. donosi, że generalissimus i komendanci poszczególnych armii rosyjskich domagają się zastowania kary śmierci na froncie. Ponadto rząd tymczasowy zarządza wprowadzenie rewolucyjnych sądów wojennych na froncie, z których każdy ma się składać z 3 oficerów i 3 żołnierzy.

Kierenski grozi Kronsztadowi obleżeniem.

Kronsztad jest dotąd w rękach żołnierzy, zwolenników Lenina. Kierenski wezwał Radę rob. i żoln. w Kronsztadzie, by do 1 sierpnia wydała delegacyi wojskowej, będącej w drodze, forty, arsenały i okręty wojenne, gdyż w przeciwnym razie zostanie Kronsztad obleżony.

Aresztowanie Lenina w Finlandyi.

Pisma włoskie donoszą, że we wtorek aresztowano Lenina w Finlandyi. Także Gorkij denuncyowany został jako zwolennik Lenina.

Wojna światowa.

„Vilag" donosi, że **międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Sztokholmie odbędzie się bezwarunkowo 15 sierpnia.**

„N. Rott. Courant" donosi z Petersburga:

W kołach blisko rządu stojących nie wywołała mowa kanclerza zbyt wielkiego wrażenia. **Mowa nie zawiera bowiem ani jednego zdania, któreby mogło pokój ułatwić.** Rosya nie może wejść w układy z Niemcami, skoro stoją one ciągle na stanowisku zwycięzców.

Po ożywionej dyskusyi **odrzuciła angielska Izba panów wniosek soc. Mac Donalda,** żądający stwierdzenia, że rezolucya pokojowa, uchwalona przez większość parlamentu niemieckiego, zawiera te zasady, dla których Anglia dotąd walczyła, zaczem rząd angielski powinien wymienić teraz warunki pokojowe. Asquith zauważył, że Mac Donald zbyt wielką przykłada wagę do uchwały parlamentu niemieckiego, zapominając, wśród jakich okoliczności uchwała ta zapadła.

Zniszczenie w Stanisławowie

Lwowska „Gazeta Poranna" donosi:

Do Stanisławowa obecnie idzie wszystko drogą na Kałusz, ze względu na zerwane połączenie.

Knihinin spalony aż do ulicy Halickiej. Sam zaś Stanisławów tonie w całym tego słowa znaczeniu w żałobie. Ludzie zgnębieni, osowiali, czynią wrażenie lunatyków. Kryli się cały czas w domach i piwnicach, gdyż zginęło w ciągu roku 300 osób od pocisków.

Z pięknego miasta zostało chyba piękne wspomnienie. Pasaż Gartenbergów nie istnieje, większa część domów prywatnych spalona, przedewszystkiem dzielnica żydowska. Budynek magistratu nadpalony, również sąsiadujące z nim kamienice.

Tłumy ludzi, których pożar wyrzucił na bruk, obozują na ulicy, gdzie widać mnóstwo ślicznych mebli, rozrzuconych w nieładzie. Ludzie ci, wychowani w dobrobycie i w wygodzie, to chyba najnieszczęśliwsi. Wojna wyrzuciła ich z koła dawnego życia. Obecnie ograbili ich Moskale do ostatniego halerza, gdyż odchodząc, zabrali im wszystką gotówkę, której żądali, przyłożywszy każdemu rewolwer do piersi.

Rabunek rozpoczął się we wtorek o godz. 3 popołudniu. Żołnierze jechali na wozach, wioząc naftę i ogromne rozpylacze. Na komendę wpadali do sklepu, zabierali rzeczy, ładowali na wozy, a następnie rozpyloną naftą oblewali sklep i podpalali. Przed płonącymi sklepami ustawiali żołnierza z bagnetem, by uniemożliwić ratunek.

Zniszczoną jest również zupełnie kawiarnia „Habsburg". Ocalały tylko gmachy rządowe, a więc: dworzec, budynek dyrekcyi kolei (w którym mieścił się szpital), warsztaty i ogrzewalnie. W ulicy Lipowej i Sapieżyńskiej widziałem drobne tylko uszkodzenia. W wielu domach niema szyb. Ulice mają tablice rosyjskie.

Od chwili wybuchu rewolucyi w Rosyi władze były uprzejmiejsze dla ludności.

Drożyzna podczas ich rządów była wielka. Za bochenek chleba płacono rubla. Żywność dochodziła z Podola, gdyż Rosyanie twierdzili, że Galicyę powinna żywić nie Rosya, ale... Galicya.

Ruch osobowy na kolei prowadzili początkowo ze stacyi Chryplin, a po swojej udałej ofenzywie ze Stanisławowa, poprowadzili również szerokotorową linię kolejową, łączącą Stanisławów z Czerniowcami.

Polacy żołnierze, służący w wojsku rosyjskiem, uzyskali od rządu specyalne pozwolenie utworzenia dwóch oddziałów ułanów polskich i ci ułani byli stacyonowani w Stanisławowie. Byli oni niejako opiekunami ludności. Podczas rabunku, gdy wołano o pomoc, zjawiał się taki ułan, przed którym nawet kozacy mieli respekt i ratował mieszkańców. W dniu odwrotu kazali Moskale z zemsty tym właśnie ułanom kryć swój odwrót. Zginęło ich wówczas około 200. Patrole bowiem wojsk rosyjskich i armii sprzymierzonych starły się na ulicach miasta ul. Lipowej i Sapieżyńskiej. Część rannych dostała się do niewoli. Wielu z nich w chwili odwrotu korzystając z popłochu, porzuciło szeregi armii rosyjskiej, kryjąc się w przebraniu u mieszkańców miasta.

Nowa ustawa o zasiłkach wojskowych.

Nowa ustawa o zasiłkach wojskowych jest wyłączną zasługą parlamentu. Rząd stawiał uchwaleniu tej ustawy zacięty opór, zasłaniając się dwoma zasadniczymi argumentami. — Po pierwsze utrzymywał, że stosunki polityczne, a nadewszystko prowizoryczny charakter obecnego gabinetu nie są korzystne dla uchwalenia zasadniczej i szerokiej reformy. Powtóre przeciwstawiał żądaniu posłów nadzwyczajne przeciążenie budżetu państwowego.

W r. 1914/15 wynosiła suma wypłaconych rodzinom żołnierzy zasiłków wojskowych 601 milionów, w r. 1915/16 1416 milionów, w roku 1916/17 w przybliżeniu 2000 milionów. Uchwalone obecnie podwyższenie zasiłków pociągnie za sobą wedle obliczeń ministerstwa skarbu wzrost wydatków na ten cel o świeży miliard koron.

Otóż na tak znaczne obciążenie budżetu państwowego zgodzić się nie chciał rząd, dając do zrozumienia, że ten wyszły z wyłącznej inicyatywy poselskiej projekt ustawowy obali w Izbie panów.

W zaciętej debacie, która z tego powodu wyłoniła się w komisyi zasiłków wojskowych, tow. Glöckel, dr Lieberman i inni energicznie zwalczali to stanowisko rządu, wzywając komisyę, by nie oglądając się na groźby i obliczenia budżetowe rządu przyjęła reformę w brzmieniu, opracowanem przez subkomitet poselski. Stanowisko naszych towarzyszy zwyciężyło. — Reformę uchwaliła Izba poselska, do tej uchwały następnie przystąpiła Izba panów i rząd musiał się poddać. Sankcyi ustawy należy się spodziewać lada chwili.

Nowa ustawa oznacza olbrzymi postęp w stosunku do obecnego chaosu, który zapanował w dziedzinie zasiłków wojskowych. Przedewszystkiem zniesiono zawisłość wymiaru od t. zw. przeciętnego zarobku dziennego. Ten sposób obliczania doprowadził do tego, że w chwili uchwalenia nowej ustawy obowiązywało 155 pozycyi, wedle których wymierzano zasiłek wojskowy. Ten zamęt został obecnie usunięty i stworzono jednolitą normę: dla Wiednia 2 K, dla większych i średnich miast 1 K 80 h, dla miasteczek i wsi 1 K 60 h od głowy. Wysokość zasiłku pobieranego przez jedną rodzinę, nie może przenosić 12 K dziennie. Rodzina zatem, zamieszkała w Krakowie lub Przemyślu, a składająca się z 5 głów, pobierać będzie 5×1.80 K, razem 9 K dziennie, takaż rodzina składająca się z 7 głów, powinnaby pobierać 7×1.80 K, co wynosiłoby 12 K 60 h, wobec ustanowienia jednak najwyższej granicy 12 K, przekraczająca ją kwota 60 halerzy dziennie odpada.

Ważną zmianę wprowadza nowa ustawa przez to, że nie pozwala więcej obcinać zasiłków o ⅓ część tym rodzinom, które mając własny domek lub fabryczne mieszkanie, nie potrzebują płacić czynszu mieszkaniowego. Tak było za panowania dawnej ustawy. Parlament uważał to ograniczenie za krzywdę, wychodząc z założenia, że właściciele małych domków lub robotnicy, zamieszkali w budynkach fabrycznych, nie są tak różowo sytuowani, by mogli wyrzec się ⅓ części zasiłków dla swoich rodzin. Obecnie tedy nie ma żadnej różnicy między jedną a drugą kategoryą uprawnionych do poboru zasiłków. — Wysokość tychże dla wszystkich jest jednakowa.

Kto ma prawo do poboru zasiłku wojskowego? Pytanie to dotąd dawało powód do licznych skarg, sporów i krzywd, które były srogiem utrapieniem dla ludności. — Parlament obecnie postawił sprawę nader jasno. Nowo uchwalona ustawa postanawia mianowicie, że prawo do zasiłku **ma każda osoba** (a więc i niekrewna), **której utrzymanie było zależne od pracy lub dochodów osoby, powołanej do służby wojskowej** i przez to powołanie właśnie zostało na szwank narażone. Okoliczność, że **ktoś ma zatrudnienie uboczne**, które mu przysparza dochodu, **nie pozbawia go prawa pobierania zasiłku.** Żona zatem żołnierza, zarobkująca dla utrzymania rodziny, nie jest — jak to dotąd było — więcej narażoną na to, że się jej zasiłek wojskowy z tego powodu ograniczy lub całkowicie odbierze.

To, że ktoś pobiera zasiłek państwowy jako uchodźca, nie wyklucza prawa pobierania pełnego zasiłku wojskowego. Kto zaś jest trwale niezdolny do pracy i mieszka sam bez rodziny, otrzymuje zasiłek w podwójnej wysokości.

Skuteczne środki obronne uchwalił parlament na wypadek pokrzywdzenia strony uprawnionej do poboru zasiłku. W pierwszym rzędzie stworzył prawo rekursów przeciw orzeczeniom komisyi powiatowych. Rekurs ten jest dopuszczalny w przeciągu 60 dni, a rozstrzyga go krajowa komisya. W skład komisyi tak powiatowych jak krajowych odtąd wchodzić będą dwaj przedstawiciele ludności, powołani przez namiestnictwo z pośród tych zawodów, które w danym obszarze najliczniej są reprezentowane.

W związku z ustawą o zasiłkach wojskowych parlament uchwalił także ustawę, mocą której rodziny tych osób, które władze i wojska rosyjskie uprowadziły w niewolę, mają pobierać takiesame zasiłki, jak rodziny osób powołanych do służby wojskowej. — Że ta ustawa została **szybko** uchwaloną, jest przedewszystkiem zasługą posła dra Liebermana. W ponurych barwach kreślił nasz towarzysz w komisyi kilkakrotnie los pozostałych w Przemyślu i innych miejscowościach rodzin jeńców cywilnych, domagając się energicznie stworzenia łączności między jedną a drugą ustawą. Tow. dr Lieberman wezwał również rząd, by złożył wiążące oświadczenie, iż natychmiast po uchwaleniu ustawy przystąpi do sporządzenia spisu tych rodzin i wypłaty zasiłków, czemu zastępca ministra spraw wewnętrznych hr. Chorinsky na posiedzeniu komisyi zadośćuczynił.

Podnieść jeszcze należy, że parlament na posiedzeniu 12 lipca b. r. uchwalił wniosek tow. dr Liebermana, by we wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie rodzinom jeńców cywilnych wypłacano zasiłki także za czas ubiegły, t. j. za czas, który upłynął przed uchwaleniem ustawy o zasiłkach.

Z życia nowosądeckiego.

Nowy Sącz, 23 lipca.

Niedołęstwo lub zła wola zarządu miastem daje się u nas spostrzedz na każdym kroku. W tych strasznie ciężkich czasach, kiedy inne zarządy miast w mniejszym lub większym stopniu starają się o dostarczenie wszystkich możliwych artykułów spożywczych swym mieszkańcom, kiedy zakładają miejskie sklepy, mleczarnie, kuchnie obywatelskie, celem przyjścia z pomocą niezamożnej części ludności, to nasi panowie rajcowie wraz z p. Barbackim zupełnie nic nie robią, jak gdyby sprawy te nie do nich należały.

Istnieje tutaj kuchnia, której dano miano „Katolicka tania kuchnia", a która nie odpowiada swemu zadaniu. Sam fakt, iż uważaną ona jest jako instytucya filantropijna, odstrasza wszystkich ludzi, to też nie należy się dziwić, że korzystają z niej przeważnie tylko żołnierze. Już czas, aby rada miejska zrozumiała, iż zakładanie kuchni obywatelskich i ludowych jest jej obowiązkiem, a nie jakąś łaską i że służyć one mają bezwarunkowo wszystkim mieszkańcom, a nie tylko katolikom. W samej kuchni porządki są niesłychane. Na obiady trzeba czekać nieraz przeszło godzinę, zanim łaskawe panie zechcą podać, przyczem przedewszystkiem uwzględnia się żołnierzy i lepiej ubranów panów i panie, a każe się prawdziwie niezamożnym czekać na koniec po to, aby ich potem wyprosić, bo — obiadu niema. Czy nie stoi to w ogromnej sprzeczności z nazwą „Katolicka"?

Od dłuższego czasu wydaje się u nas chleb na pół z kukurudzą i to połowę porcyi, t. zn. zamiast 21 dkg. na osobę na 1 dzień wydaje się tylko 10 dkg., łatwo więc sobie wyobrazić nędzę panującą w N. Sączu przy braku tego głównego artykułu spożywczego.

Zarząd miast zupełnie nie wytęża energii w celu przyjścia z pomocą zagrożonej ludności. — Nie pomyśli nawet o tem, iż możnaby postarać się o większą ilość jaj, które sprzedawać by można (naturalnie bez zysku) po możliwie najtańszych cenach, nie jak dzisiaj po 30—34 hal., co choć w części ulżyłoby nędzy. Z powodu posuchy jest u nas tendencya masowej sprzedaży bydła. Czyby panowie z zarządu nie mogli się postarać o większy kontyngent bydła rzeźnego, aby nim również zastąpić inne artykuły spożywcze?

Niestety! U nas dzieje się zupełnie przeciwnie. Tę skromną ilość bardzo drogiego mięsa sprzedaje się u nas na pół z kośćmi, jak gdyby z łaski i nie ma nikogo, ktoby w te stosunki wglądnął i ukrócił samowolę rzeźników.

Istnieje tutaj składnica Tow. kółek rolniczych, a więc instytucya, która mogłaby przy dobrem kierownictwie odać wielkie usługi niezamożnej ludności, lecz niestety, służy ona interesom Wpanów i Wpań, którzy wszystko mogą w niej otrzymać, a więc białą mąkę nawet, nawet i grysik, a dla innych pozostaje lakoniczna odpowiedź: „niema"!

Z 300 milionów koron przeznaczonych przez rząd na akcye zapomogową dla niezamożnej ludności, otrzymała gmina 200 tysięcy koron.

Zapomogi te wydawano w formie bonów jedno-koronowych i to zupełnie bezmyślnie, nie bacząc na stan majątkowy interesowanych. — Prawdziwie ubogich zbywano marnymi datkami i w ten sposób zaoszczędzone bony wydawano takim, którzy tego zupełnie nie potrzebują.

Akcya ta zeszła do miana ironii, kiedy kobiety udając się do sklepów po zakupno bądź nie dostawały towarów, bądź namawiano je na kupowanie rzeczy zupełnie zbędnych. W sławetnej naszej jatce miejskiej sprzedawano na te bony najmniej po 2 kg. mięsa, w czem mieścił się 1 kg. kości.

Wszystko to dzieje się pod kierowictwem genialnego polityka i gospodarza p. dr Barbackiego. Pan ten pojmuje swoje obowiązki w ten sposób, że gdy N. Sączowi zagraża niebezpieczeństwo, ucieka, pozotsawiając swe owieczki na pastwę losu. Tak zrobił p. Barbacki w czasie inwazyi 1914 r. i to samo zrobił teraz, kiedy N. Sączowi grozi katastrofa głodu. Wynika też z tego, że człowiek ten nie jest zupełnie związany ze sprawami miasta i jako taki winien być usunięty. — Powinni to zrozumieć wszyscy ci, którym te rządy dały się we znaki i przy przyszłych wyborach wybrać takich, którzy więcej rozumieliby się na gospodarce gminnej, bo posiadanie kamienicy lub doktoratu tego jeszcze nie dowodzi.

Z uwagi na poważny stan, w jakim się N. Sącz znajduje, winny kobiety sądeckie wziąć się do pracy i założyć organizacyę, któraby skute-

cznie występowała przeciw niedołężnej gospodarce.

W krótkim czasie zwoła miejscowy Komitet partyjny zgromadzenie kobiet, na którym nie powinno braknąć ani jednej kobiety, której własny los i własnych dzieci nie jest obojętny.

rf.

Dni inwazyi rosyjskiej w Kałuszu.

Od osoby, która przybyła pięciodniową inwazyę w Kałuszu, w czasie od 11 do 15 b. m., otrzymuje „Czas" następujące informacye:

Władze i urzędy ewakuowane zostały w poniedziałek 9 b. m. wieczór. We wtorek nad wieczorem słychać było ogień artyleryi, który się nad ranem wzmógł We środę rano po g. 6 pojawił się pierwszy patrol rosyjski w rynku, lecz niebawem Rosyanie zostali wyparci z miasta. **Zabici i ranni leżeli po ogrodach i na ulicy.** Nastała niepokojąca cisza; wzrosła trwoga pomiędzy pozostałą ludnością. Wieczorem we środę powrócił kozacy do miasta. Ludność kryła się po piwnicach. We czwartek wczesnym rankiem rozpoczęło się w całej pełni **rozbijanie i plądrowanie sklepów i prywatnych** mieszkań w całem mieście. **Nie oszczędzano nikogo; czego nie zrabowano, to zniszczono; rąbano fortepiany i meble, naczynia i lustra, słowem spustoszono wszystko. Następnie podpalano domy i kamienice. — Rabowanie i podpalanie trwało dzień po dniu podczas pobytu Rosyan w Kałuszu. W rynku spalono wszystkie domy i kamienice**, z wyjątkiem jednej.

Przytykające do rynku ulice również po części spalone. Saliny nienaruszone. Miasto było silnie przez wojska niemieckie ostrzeliwane; na samą cerkiew padło dziesięć szrapneli, nie raniąc jednak nikogo w cerkwi.

Na rabunek, plądrowanie i zniszczenie miasta mieli kaukascy Czerkiesi z „Dzikiej dywizyi" **pozwolenie**, a to pod pozorem ukarania miasta za to, że ludność cywilna rzekomo dobijała ich rannych i rzucała na nich granatami ręcznymi, co jest oczywiście wymysłem.

Przez cztery dni i noce kryłem się wraz z innymi ludźmi w gr.-kat. cerkwi. W rzym. kat. kościele rozbili kozacy drzwi od zakrystyi, w której umieścili konie, podarli kapy i wyrządzili znaczną szkodę. **Znieważono wiele kobiet, niektóre nawet uprowadzono. Nie brak i ofiar w ludziach, których wprost zamordowano.** O jakiejkolwiek dyscyplinie i karności w tem wojsku — o ile je tak nazwać można — nie ma mowy.

Dr Jana Kurowca zbiła dzicz tak, że miał sińce na całem ciele; zrabowano mu przeszło 20.000 K gotówką i zniszczono mu całe mieszkanie; nawet instrumenta lekarskie mu połamano w kawałki.

W niedzielę 15 b. m. spędzono z pod Stanisławowa 60 „forszpanów" i **wywożono** ludność rzekomo do Stanisławowa.

W końcu Rosyanie zagrożeni od Wojniłowa, opuścili miasto.

W poniedziałek 16 b. m. rano przerażona ludność uciekała w popłochu z miasta, unosząc lub uwożąc z sobą resztki pozostałego mienia.

Dokoła Sztokholmu.

„Neue Freie Presse" podaje wiadomość, że **zimmerwaldczycy odmówili udziału w konferencyi sztokholmskiej,** motywując odmowę tem, że istnieje niebezpieczeństwo, iż zimmerwaldczycy, do których należy wielu Rosyan, mogliby zostać w Sztokholmie przegłosowani przez socyalistów nacyonalistycznych.

Oficyalne oświadczenie komitetu czterech berneńskich komisyi, podpisane przez B a ł a b a n o w ą, czyni wprawdzie udział zależnym od uchwały III konferencyi zimmerwaldczyków w Sztokholmie, mającej się odbyć 10 sierpnia.

Kongres włoskich socyalistów we Florencyi uchwalił wyrażający swą zgodę adres do tow. Bałabanowej.

Zresztą **wśród zimmerwaldczyków panują sprzeczne poglądy** co do udziału w ogólnej konferencyi.

Oprócz niemieckich niezawisłych socyalistów zgadza się na udział w konferencyi ogólnej także szwedzka lewica socyalistyczna, która niedawno ugrupowała się jako odrębna partya; natomiast ros. **bolszewicy oświadczają się przeciw wspólnej konferencyi sztokholmskiej.** Organ ich zagraniczny, wydawany w Sztokholmie, „Prawda", wzywa wszystkich przedstawicieli bolszewików, przebywającymi zagranicami Rosyi, aby wysłali jako delegatów przeciwników współudziału w powszechnej „socyalistycznej konferencyi" do Sztokholmu dla sprecyzowania swego stanowiska. Wobec tego **być może organizacya zimmerwaldczyków stoi przed rozłamem,** ponieważ prawe jej skrzydło ma zamiar uczestniczyć w konferencyi.

Kopenhaski „Socialdemokraten" podaje informacye **o stanowisku socyalistów francuskich. —** Partya francuska nie protestowała wcale przeciw niewydaniu paszportów na podróż do Sztokholmu, a minister Thomas domagał się w Piotrogrodzie jako warunku przyjęcia socyalistów niemieckich z większości na konferencyę. aby zerwali z rządem niemieckim, **a wydział** partyjny w uznaniu tego punktu widzenia odroczył wysłanie delegatów. Tymczasem mniejszość francuska przeprowadziła wybranie k o m i s y i, mającej się zająć ułożeniem odpowiedzi na kwestyonaryusz, przesłany swojego czasu przez komitet sztokholmski do wszystkich partyi. Lecz i w tej komisyi przyszło do starć między obu przeciwnymi kierunkami, co spowoduje konieczność powtórnego zwołania Rady narodowej (po raz pierwszy obradowała 27 maja). Ta największa instancya ma także rozstrzygnąć, czy postanowienia wyjątkowe, skierowane przeciw socyalistycznej większości niemieckiej, mają być utrzymane czy też zniesione.

Półurzędowa niemiecka „Nordd. Allg. Ztg." o Litwie.

Półurzędowy dziennik ten zamieszcza (Nr 197 z 19 lipca) dłuższy artykuł o sprawie Litwy i stosunku Niemiec do kwestyi litewskiej. Przedewszystkiem podaje on garść informacyi, zaczerpniętych z prasy rosyjskiej, a dotyczących petersburskiego kongresu litewskiego. Na kongres ten zjechało się kilka setek Litwinów, byli posłowie, oraz uchodźcy z obszaru okupowanego, w celu wymiany poglądów na przyszłość kraju i powzięcia co do niej odpowiednich uchwał. Debaty na kongresie nie dają jasnego pojęcia o nastroju i pragnieniach uczestników kongresu, w każdym razie debaty nie nosiły charakteru rusofilskiego. Tak n. p. znany (?) Litwin, baron S c h i l l i n g, oświadczył dosłownie co następuje: „Ogłoszenie samodzielności Litwy ze strony demokracyi rosyjskiej oczekiwać zupełnie niepodobna. Rada robotniczo-żołnierska zajmowała się Polską, ale Litwą nie." Inny mowca oświadczył, że rewolucya rosyjska wzmocniła dążność Litwy do niepodległości i wolności, ale związek przymusowy nie oznacza wolności i że związek z Polską dla Litwy nie jest korzystny. Litwa weźmie sama w swe ręce swe losy.

Na kongresie nastąpił rozłam. Większością 140 przeciwko 128 głosom została uchwalona rezolucya, wniesiona przez klerykałów, a dotycząca przyszłego urządzenia Litwy. Głównym punktem tej rezolucyi było żądanie, aby Litwa została niepodległem, na wieczne czasy zneutralizowanem państwem. Mniejszość, składająca się z **socyalnych demokratów,** socyalistów — ludowców i demokratów, nie zgodziła się z tem żądaniem. Opuściła ona zebranie, ogłosiła się sama za kongres i sformułowała **żądanie, aby narodowi litewskiemu przyznano prawo do stanowienia o swym losie, zgromadzenia ustawodawczego** i t. d. Później mniejszość zwróciła się z telegraficznem pozdrowieniem do polityka litewskiego w Wilnie, dra Bassanowicza. W tych dążnościach Litwinów — pisze „Norddeutsche A. Z." — jest jedno znamienne, mianowicie okoliczność, że pragną oni uwolnić się od Rosyi i że dążą do pewnej samodzielności; co się zaś tyczy formy tej ostatniej, to sami Litwini pod tym względem nie są jednomyślni.

Tendencya do uznania narodowości litewskiej była popierana w pełnej mierze przez niemiecki rząd państwowy od pierwszej chwili, kiedy Litwa znalazła się we władzy wojska niemieckiego. O tem wiedzą wysłannicy litewscy, którzy nieraz byli przyjmowani w Berlinie. — Cała dążność Niemiec i administr. niemieckiej na Litwie polegała na tem, aby ludność litewska, która pod panowaniem carskiem nigdy nie miała możności rozwoju swej indywidualności kulturalnej, jak również nie mogła spełnić swoich życzeń politycznych, doprowadzić stopniowo do tej wolności. Naturalnie w tem dążeniu muszą być uwzględniane tak konieczności wojenne, jak położenie okupowanego kraju, wreszcie stan kulturalny ludności litewskiej, w jakim go administracya niemiecka zastała. Właśnie z tego ostatniego stanowiska administracya niemiecka starała się — po przeminięciu pierwszych ciężkich czasów okupacyi kraju, po zabezpieczeniu wojska, zabezpieczeniu spokoju i po pokonaniu trudności aprowizacyi — o rozwój litewskiej szkoły, litewskiej opieki duchownej i litewskiej działalności filantropijnej. W marcu przyjął sekretarz stanu min. spr. zagr. delegacyę Litwinów i oświadczył wobec nich, że rząd niemiecki traktuje ludność litewską jaknajprzychylniej i **przy zawieraniu poko-**

Kostiuchnówka.

(W pierwszą rocznicę).

5

(Dokończenie).

Świt... Bieleją szczyty drzew, szarzeje noc...

W chwili pewnej przeleciał jakby wiew przez drogę, przez kolumny... z przodu dochodzi jakiś głos...

Ocknął się nieco żołnierz.

Nagle z szarzyzny nocy, z głębi leśnej drogi jak piorun nagła w twarz uderzyła salwa jedna... druga!...

Rozniosły się błyski z luf na wszystkie strony, zakotłowała, stłamsiła się kolumna.

Gnać na oślep poczęły konie sztabowe, w bok na polanę.

Iskrami tłuc po kamieniach poczęły kule...

Krzyk, wrzawa, wołania...

Krótko, jak sen straszny, trwało bezlitosne zamieszanie.

Żołnierz spał prawie, gdy mu w oczy plunięto ogniem...

Za moment już tyraliera jedna z drugą maszeruje w przód...

Z krzykiem oficerowie gromadzą oddziały...

A z wrzawy, z jęków, z krzyków dochodził jakiś bolesny głos, wołanie: Tam na przodzie... pułkownik ranny... major zabity...

Skoczył ppor. Koc z Drożdżem i Papierskim. Ppułkownika rannego dźwigali już żołnierze na celcie, a do majora Wyrwy dopadł ppor. Koc...

Zastał już trupa... Z wielkiej, otwartej rany na piersi waliła krew... Serce ucichło!...

Zamknął ppor. oczy majorowi, ziemią je przysypał... ostatnie szczątki — papiery zabrał z sobą — i za kolumną ruszył.

Kolumna już w lewo się rozwinęła i liniami tyralierskimi maszeruje przez polanę. Prowadzi kap. Narbutt.

Z plutonem, z ppor. Kocem odesłano mię do rannego ppułkownika Berbeckiego.

Orszak... Zmieniając się co chwila, po sześciu dźwigamy na celcie ppułkownika.

Przytomności nie stracił... Ma tyle jeszcze siły, że opowiada o przebiegu zasadzki.

— Byleby tylko Narbutt do młyna na Czerewasze doszedł — kończy ppułkownik.

Ciężki, okrutny żal wpił się w piersi. Bez nadziei, z zupełną rezygnacyą maszeruje pułk.

Odgania żołnierz myśl natrętną.

Bo przecież został tam na polanie Wyrwa... Major Wyrwa, śmiech i radość żołnierskiego życia, duma żołnierska, chwała 4 batalionu z pod Bud, Krzywopłotów...

A tu na celcie komendant „Zuchowatych"... ppułkownik Berbecki.

Nie myśleć... nie myśleć!..

Przeleciał wreszcie w tętencie rozgłośnym szwadron z Beliną na czele. Pognali w las, po majora.

Wstąpiła nadzieja. Dojdziemy wreszcie dokądś...

Zajechał po chwili wóz; wiara głęboko odetchnęła. Ppułkownik już umieszczony wygodnie — opuszcza pułk.

Doszliśmy do młyna na Czerewasze. Łąki wielkie, aleja, chałup nieco, grobla szeroka...

Stoi komendant przed chałupą, przy drodze.. Ożyła znagła kolumna. Wiara podnosi hardo głowę, mocno bije krok!... Niezmęczona przecież!...

— No, cóż chłopcy — rzuca komendant pytanie — bardzo zmordowani?...

— Ech, nie!... — chełpliwie zaprzeczył któryś z nas — tak sobie, zlekka!

Uśmiechnął się komendant.

A była w tym uśmiechu podzięka i myśl troska, że przecież dość już tej krwi...

Zrodziła się w tym uśmiechu myśl o czynach wielkich, krokach doniosłych...

Ważyła się wielka myśl w uśmiechu smutnym komendanta.

Czekał nas dnia tego jeszcze wysiłek wielki. Trza było dojść do Stochodu. Doszliśmy... Na wielkie łąki, moczary, bagna, odnogi rzeki...

Weszliśmy na przygotowane pozycye, w których dalej mieliśmy świadczyć, że kto żyć chce — musi umieć ginąć...

Wacław L.

ju potraktuje ich życzenia daleko idącego samorządu z zupełną gotowością. Rada mężów zaufania (ein Vertrauensrat) na Litwie ma dać reprezentantom ludności możność pracy — ręka w rękę z administracyą niemiecką — dla dobra ludności litewskiej. A więc pierwsze podstawy tego, co czeka Litwinów w Rosyi, już są stworzone przez władze niemieckie i rząd niemiecki kroczy dalej w tym kierunku.

Położenie kraju i fakt, że stanowi on w wielkiej części obszar etapowy, pozwoli tylko na powolne urzeczywistnianie ideałów przyświecających zarówno Litwinom jak administracyi. — Wszelka współpraca praktyczna, któraby była dokonywaną w zakresie tego wielkiego dzieła ze strony Litwinów rosyjskich jest w Niemczech witana. Ale musi to być robota praktyczna, opierająca się na faktach realnych obecnej wojny i stworzonych przez nią stosunkach politycznych. Naturalnie jest niemożliwem, aby ci Litwini, którzy od początku wojny są odcięci od rodaków i ojczyzny, mogli wyrobić sobie trafny obraz o potrzebach i koniecznościach politycznych Litwy. W każdym razie Litwini, znajdujący się na obszarze okupowanym i specyalnie ci, którzy zostaną powołani do współpracy z administracyą niemiecką, powinni być przekonani, że Niemcy wszystko ze swojej strony uczynią, aby dopomódz do spełnienia ich upragnionych pragnień, co leży zarówno w litewskim jak i w niemieckim interesie. **Obecnie można tylko stopniowo wykonywać pracę,** ponieważ nie leży w charakterze niemieckiej umiejętności państwowej rozpoczynać pracę od końca, zamiast kłaść uprzednio fundamenty solidnej budowy przyszłości. Przy postępowaniu przez nas wszczętem, naród litewski, jesteśmy o tem przekonani, wyjdzie najlepiej.

Artykuł powyższy został przedrukowany przez prasę, wychodzącą na obszarze Ober-Ost, oraz przez inne dzienniki niemieckie. Należy nadmienić, że litewska Rada mężów zaufania, o której mówi „Nordd. A. Ztg.", dotychczas nie została utworzona.

Z rosyjskich stosunków partyjnych.

Kadeci a socyaliści.

Kierownik sztokholmskiego Biura piotrogrodzkiej Rady rob. i żołn. Weinberg ogłosił artykuł, w którym zdaje sprawę z położenia wewnętrznego Rosyi w obecnej dobie kryzysu gabinetowego.

Po ustąpieniu z rządu kadetów Szingarewa, Manuiłowa, Szachowskoja i Niekrasowa, zbrojne demonstracye ludności piotrogrodzkiej domagały się przejęcia całkowitej władzy jedynie przez Radę R. i Ż. Kwestyę tę atoli praktycznie rozwiązać może wszechrosyjski kongres Rad R. i Ż., mający się niebawem zebrać. Kadeci ustąpienie swoje z gabinetu motywowali tem, że nie mogą brać odpowiedzialności za naruszenie konstytucyjnych podstaw Rosyi, którego dopuścili się ich zdaniem Kiereński, Ceretelli i Tereszczenko, zadowalniając narodowe życzenia Ukraińców, których urzeczywistnienie **stoi w sprzeczności z zasadą niepodzielności Rosyi,** przejęła przez wszystkie partye, biorące ster rządów w ręce z wybuchem rewolucyi.

Weinberg stwierdza, że upór w wysuwaniu nacyonalnych żądań przez Ukraińców ma swój podkład w chorobliwej reakcyi narodowego uczucia, która osłabia siły rewolucyjne, a którą wywołała ukraińska burżuazya, kierując tym samym jej ostrze przeciw rosyjskiej rewolucyi.

Lecz z drugiej strony ministeryalne gwarancye, które socyalistyczni ministrowie przyznali Ukraińcom, mniejsze od udzielonych przez pierwszy rząd prowizoryczny Finlandyi, nie powinny w kadetach budzić obaw o bliskie rozpadnięcie się Rosyi. Chcieliby oni widocznie, aby rząd w krótkiej drodze tak załatwił się z Ukraińcami, jak Austrya z Czechami, to atoli splamiłoby młodą wolność i odebrało jej moralny autorytet, jako główną broń w nierównej walce z imperyalistami całego świata.

Kadeci usunęli się od rządów i nie zorza narodowego oswobodzenia Ukraińców, lecz bojkot rządu przez Ukraińców podjęty zagraża sprawie wolności. Rosyjski imperyalizm, upostaciowany obecnie w kadetach, znalazł odpowiednią sposobność, aby wszystkie siły rosyjskiej reakcyi zebrać pod sztandarem walki przeciw separatystycznym dążeniom narodowości, zamieszkujących Rosyę. Chce on, korzystając z chwili, kiedy kraj znajdzie się na drodze przejścia pod wyłączną władzę bolszewików, wprowadzić w czyn wypowiedziane przed miesiącem słowa ustępującego ministra Konowałowa: Niech rewolucya prędzej przebiegnie wszystkie swe fazy — tak będzie lepiej! A więc osamotnić i przywieść do upadku socyalistów, którzy osiągnąwszy władzę wobec wrogiej, milczącej postawy burżuazyi, będą zmuszeni sami walczyć z wielkiemi wewnętrznemi i zewnętrznemi trudnościami; wyczekiwać wyczerpania demokracyi i potem ją zgnieść — to jest cel, który sobie wytknął rosyjski imperializm, aby po trupie rewolucyi utorować sobie drogę do Konstantynopola.

Kwestya wstąpienia socyalistów do rządu niemieckiego.

Z socyalistycznych debat berlińskich.

Na niedzielnym okręgowym zgromadzeniu „Feltow—Buskow" socyalno-demokratycznego związku wyborczego w Berlinie (większość) rozważano — jak podaje „Berl. Tagblt." — sprawę współudziału socyalistów w obradach, na których był obecny c e s a r z i kwestyę wstąpienia ich do rządu.

Członek T u r o w oświadczył, że do porozumienia się partyjnego jest jeszcze daleko. Konferencya parlamentarna dała niezbity dowód, że z niezawisłymi soc. nie można wspólnie pracować. Kongres partyjny, który ma się odbyć, musi zająć stanowisko wobec rozłamu, jakoteż wobec jawienia się socyalistów przed cesarzem i ewentualnego wstąpienia socyalistów do rządu.

N e u m a n n tłómaczył, że jeśli socyaliści na zaproszenie udali się do urzędu spraw zagranicznych, gdzie w obradach wziął udział cesarz, **nie oznacza to jeszcze naruszenia zasad socyalnodemokratycznych.** Także tow. D a v i d postąpił poprawnie, konferując z następcą tronu. Tak cesarz jak i następca tronu mogli bowiem z ust socyalistów usłyszeć, co uciska lud i jakich użyć środków zaradczych. Socyalna-demokracya musi dostosować się do nowych warunków i **zerwać ze starymi tradycyami.** Jeśli to okaże się konieczne, muszą socyaliści **przyjąć w rządzie urzędy** czy to sekretarzy stanu czy ministrów.

Uchwały żadnej nie powzięto.

Prześladowani pacyfiści.

Cztery pacyfistyczne organizacye w Niemczech wniosły — jak donosi korependencya „Arbztg." z Berlina — do parlamentu Rzeszy petycyę w sprawie ograniczeń i represyi, jakich ze strony władz doznaje pokojowa propaganda tak całych organizacyi, jak i poszczególnych ich członków. Do petycyi dołączony jest memoryał, udowodniony dokumentami, mający na celu wykazanie, że pacyfistycznym związkom zabroniono wszelkiego rodzaju działalności w kierunku wzajemnego porozumiewania się, jak i w kierunku akcyi za pośrednictwem prasy. Memoryał przytacza drastyczny fakt postępowania władz z prof. S c h ü c k i n g e m z Marburga. — We wrześniu 1915 zakazano mu utrzymywania korespondencyi z zagranicznymi uczonymi w kwestyi zagadnień międzynarodowych, jakoteż głoszenia słowem czy piśmem swych idei, dotyczących międzynarodowych organizacyi, nawet w obrębie państwa niemieckiego.

Przez ten zakaz odebrano wybitnemu uczonemu nietylko możność propagowania swych pacyfistycznych przekonań, lecz także sparaliżowano jego studya fachowe, polegające na swobodnym badaniu i rozstrząsaniu dotyczących kwestyi. Po oświadczeniu kanclerza z 9 listopada, który stanął na gruncie zasad międzynarodowej organizacyi, głosząc związek pokojowy świata, prosił prof. Schücking generalną komendę w Kasseo przynajmniej o pozwolenie publicznego rozstrząsania tych problemów, ponieważ chodzi tu o owoce jego długoletniej pracy. Prośbie tej wręcz odmówiono, a na petycye skierowane do wyższych instancyi, nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Podobnie i inni pacyfiści nie mogą w Niemczech przyjść publicznie do głosu, gdyż wszelkie pisma, nawet o charakterze czysto naukowym, które pochodzą od zagranicznych uczonych, a omawiają zagadnienia międzynarodowej organizacyi pokojowej, konfiskuje cenzura.

„Arb. Ztg." dodaje, że do Austryi nie jest dopuszczone nawet dzieło, pozostałe w puściznie po znanej propagatorce pokoju, Bercie bar. Suttner

Zakopane dla głodnych Wilna

Zakopane, 24 lipca.

Zawiązany jeszcze w czerwcu b. r. komitet „Zakopane dla głodnych Wilna" po otrzymaniu stępuje do działania i ogłasza plakatami rozlepionymi po Zakopanem następującą o d e z w ę, której autorem jest Stefan Żeromski.

Ze wszystkich miast, w których mowa polska przez wieki rozbrzmiewa obarczonych dzisiaj nieszczędnie krzywdami wojny, najnieszczęśliwsze jest Wilno. Nie może się z niem porównać ani jedno z miejsc — nawet Kalisz. Gdy na bruk Kalisza waliły się czasem klęski gruzy jego budowli, na ulice Wilna walą się z głodu i konają jego mieszkańcy. Jak głosi wieść straszliwa, najbiedniejsza część ludności tego miasta z nędzy wymarła.

W prawieku za cenę miłości cudnej królewnej kupiona została Unia wieczysta Polski i Litwy, jedno z najpiękniejszych podań z przeszłości świata. Litwa, to kolebka wodza narodu Kościuszki, to kraina, którą nazywał Ojczyzną wieszcz plemienia polskiego Mickiewicz. Wilno — to mury, w których cieniu nauczali Śniadeccy i Lelewel, a gdzie się uczył Słowacki.

Polska obdarta dziś i zgłodniała — krwawiąca bose nogi na kamienistej drodze do wolności, **ostatnią kromkę chleba, którą do ust niesie, winna rozłamać i połowę podać konającej siostrze.** Idzie tu nietylko o miłosierdzie względem bardziej cierpiących, lecz o nasz skarb najdroższy, nabyty przez współżycie w ciągu pięciuset lat, o byt fizyczny, o dorobek kultury polskiej na tej męczeńskiej ziemi."

Ofiary na głodnych Wilna będą zbierane: 1) na listy do 5 sierpnia b. r. przez osoby do tego przez komitet uproszone, 2) dn. 29 lipca (w razie niepogody 5 sierpnia) przy stolikach do skarbonek na ulicach Zakopanego, 3) dn. 29 lipca w czasie podwieczorku w kawiarni B. Przanowskiego.

Komitet składający się z 18 osób wyłonił z pośród siebie prezydyum, do którego weszli jako przewodniczący ks. kanonik dr P. Frelek, jako zast. przewodn. W. Regiec, sekretarz dr A. Kuczewski, skarbnik J. hr. Tarnowski, M. Świechowski, Stefan Żeromski.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 28 lipca.

Urzędowo donoszą 27 lipca:

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta. **Walka artyleryi we Flandryi zmniejszyła się przejściowo wczoraj wskutek niepogody, jednak wieczorem wzmogła się znów do skrajnej gwałtowności. Ponowione gwałtowne wywiady Anglików nie udały się wobec naszego ognia obronnego. W Artois odżyła po południu całkiem znacznie działalność ogniowa. W nocy odparliśmy na całym froncie uderzenie nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Koło Honnecourt, na północ od St. Quentin odrzuciły wirtemberskie wojska wielką liczbę Anglików od miejsc ich uderzeń na pozycyę nieprzyjacielską.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. **Na Chemin des dames, na południe od Ailles i koło folwarku Hurtebises, jakoteż na Górze Wysokiej we wschodniej Szampanii wykonywali Francuzi bezskuteczne ataki, połączone z ich wielkiemi stratami. Liczba jeńców i łup bardzo się powiększyły. W odcinku Ailles podniosła się liczba na 1450 ludzi, 16 karabinów maszynowych, 70 karabinów szybkostrzelnych. Na wschód od Suippes przy ataku na części rowów nieprzyjacielskich zabraliśmy do niewoli wielu Francuzów.**

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk gen. pułk. Boehm Ermollego: **W zaciętych walkach, przy których był obecny cesarz nasze dywizye koło Tarnopola rozszerzyły silnym atakiem przestrzeń niedawno zdobytego przyczółka mostowego na wschodni brzeg Seretu.**

Dalej na południe pomimo zaciętego oporu Rosyan, którzy bez żadnych względów pędzili tysiące i tysiące w gęstych kolumnach na nasz niszczący ogień, wywalczyliśmy przejście przez Gnieznę i Seret od Trembowli do Skomorosza. Po obu stronach Dniestru szybko idziemy naprzód. Kołomyję zdobyły wojska bawarskie i austro-węgierskie.

Front wojsk arcyks. Józefa: **W północno wschodniej części Karpat lesistych prą nasze korpusy za nieprzyjacielem, który cofa się w stronę Prutu. W górach na wschód od Kezdivasarhely rozwinęły się wczoraj nowe walki. Pozostawiliśmy przeciwnikowi dolinę Soveja aż do górnego biegu Putny.**

Grupa wojsk gen. marszałka Mackensena: **Czynność bojowa nad dolnym Seretem była mniejsza niż dni poprzednich.**

Front macedoński:

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Wiadomości partyjne.

Dnia 5 sierpnia upływa ostatni termin zwrotu list składkowych na fundusz prasowy „Prawa Ludu". Towarzysze zechcą do tego terminu odesłać wszystkie listy składkowe, oraz zebrane pieniądze za pomocą czeków.

Administracya „Prawa Ludu".

Centralne Biuro bezpłatnej porady prawnej P. P. S. D., Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III p., udziela porady w sprawach zasiłkowych wojskowych i innych. Na zapytania listowne za nadesłaniem marki poczt. Ważne dokumenta wysyłać tylko na żądanie. — Biuro otwarte w niedzielę od 10—12 w poł.

Z różnych stron.

Jak klerykali udzielają „bezpłatnej" porady prawnej? Do krakowskiej Izby adwokackiej wpłynęły dwie skargi przeciwko filarowi krakowskich klerykalnych organizacyi adwokatowi drowi **Więcławowi,** który od kobiet zgłaszających się do niego o podania w sprawie zasiłku, wymusza deklaracye, iż te (pomimo zapłat za zrobienie podania) — **jako honoraryum — odstępią mu 1/3 część uzyskanej kwoty! A chodzi tu o kwoty w setki koron idące!** Przestrzegamy jak najusilniej przed tym „dobrodziejem" — zaś we wszelkich sprawach bezpłatnej porady prawnej prosimy zwracać się do **Centralnego Biura Bezpłatnej porady prawnej P. P. S. D., Kraków, ul. Dunajewskiego 5.**

O mydło dla Krakowa. W Brzesku u pewnego handlarza odkryto tajny magazyn, w którym znajdowało się 1500 kg. mydła. Z polecenia namiestnictwa zajęto to mydło i przeznaczono na rzecz Krakowa. Tymczasem, jak słychać, wiedeńska „Oel und Fett Zentrale" czyni starania, aby mydło to odjąć Krakowowi i przydzielić dla Wiednia.

Zajęcie ziemniaków w Austryi. Jutro pojawi się w „Dzienniku ustaw państw." rozporządzenie w sprawie zajęcia ziemniaków od 1 sierpnia 1917. Wszystkie ziemniaki mają być oddawane do wojennego urzędu rozdzielczego, będą wydawane za kartami ziemniaczanemi, w miastach ponad 7000 mieszkańców na podstawie rejonowania. Cena od 1 sierpnia do 20 sierpnia wynosi 40 K, od 20 sierpnia do 5 września 25 K, a później po 15 K za cetnar.

Ceny maksymalne gruszek. C. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z dn. 21 b. m. ustanowiło następujące ceny maksymalne w drobnej sprzedaży gruszek krajowych w świeżym stanie: Cena na targu: 1. Stołowe owoce ponad średnią wielkość, dostatecznie dojrzałe: a) większe sztuki bez zarzutu (w koszach lub osobno) w ilości poniżej 1 kg 1 K 30 h, w ilości od 1 kg. do 5 kg. 1 K 26 h; b) mniejsze sztuki bez zarzutu poniżej 1 kg. 1 K 22 h, od 1—5 kg. 1 K 18 h. 2. Muszkatelki i gruszki cukiernicze poniżej 1 kg. 1 K 19 h, od 1—5 kg. 1 K 15 h. 3. Wczesne gruszki (do 5 sierpnia 1917 włącznie) poniżej 1 kg. 1 K 03 h, od 1—5 kg. 99 hal. 4. Gospodarskie gruszki sortowane, ręką zrywane owoce (w beczkach lub osobno) poniżej 1 kg. 89 hal, od 1—5 kg. 85 hal. 5. Gruszki do wyrabiania wina, do gotowania i marmolady poniżej 1 kg. 49 hal., od 1—5 kg. 49 hal. Ceny gruszek powyżej wymienionych poza targiem o 2 hal. drożej. Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż konsumentom w ilościach poniżej 5 kg.

Wobec konieczności oszczędzania papieru i nie marnowania go na afisze i ogłoszenia niepotrzebnie wielkich rozmiarów, oraz z uwagi na to, że afisze te szpecą ogólny wygląd miasta, Magistrat krakowski wydał zarządzenie, na mocy którego przylepianie na murach domów, parkanach i t. p. afiszów i ogłoszeń reklamowych większych niż t. zw. jedno-imperyałowe (mniej więcej 63/95 cm) — jest zakazane. Zakaz powyższy nie odnosi się do reklamowych obrazów kinematograficznych, umieszczonych przed lokalem danego kinoteatru.

Match Cracovia—Prerow. W niedzielę dnia 29 b. m. odbędzie się match fotballowy między „Cracovią" a czeskim „Sportovnim Klubem Prerov" z Przerowa. Match ten wzbudził wielkie zainteresowanie, gdyż jest to pierwszy wypadek w historyi sportu krakowskiego, w którym klub krakowski zostaje wyzwany na match przez obcą drużynę, która chce zrehabilitować sport swego kraju. Bilety już do nabycia u Drobnera, plac Szczepański i u A. Weissmanna, ul. Szewska 13.

Wyjaśnienie. Od osób, dobrze znających obu aresztowanych, głównych „nożowników", jak ich stale nazywa krakowska prasa, otrzymujemy autentyczne wyjaśnienie, że są to ludzie chorzy umysłowo, którzy przebywali przez dłuższy czas w zakładzie kulparkowskim, później zostali asenterowani do wojska, jednak niebawem oddano ich ponownie do zakładu dla chorych umysłowo — tym razem w Krakowie. Z zakładu zostali oddani do rodzin i niezawodnie w jednym z ataków szału popełnili swe zbrodnie. Ataki szału przytrafiały się im przedtem i wówczas musiano obu chorych krępować powrozami.

Czesi a reforma konstytucyi. 25 bm. odbyło się plenarne posiedzenie „Związku posłów czeskich" i „Narodnej Rady czeskiej". Zjazd ten wszystkich partyi czeskich, obradujący celem konsolidacyi jednolitej myśli politycznej, poprzedziły obrady poszczególnych partyi czeskich, które jednomyślnie wyraziły zaufanie i uznanie dla „Związku posłów czeskich" za skuteczną obronę narodowych interesów czeskich w parlamencie.

Równocześnie wszystkie partye czeskie przygotowały na zjazd programowe oświadczenia w odniesieniu do wytycznej polityki czeskiej. Z oświadczeń tych wynika, iż wszystkie partye czeskie, z wyjątkiem grupy socyalistycznej, występują przeciw współpracy w rewizyi konstytucyi austryackiej — a natomiast oświadczają się za niepodległością państwowości czeskiej w związku federacyjnym austryackich krajów koronnych.